№ 168. Warszawa, Czwartek 20 Czerwca / 2 Lipca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48): b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

[illegible] wincji w Królestwie z[illegible] s. 12 (złp 8[illegible] . 3 (złp. 2[illegible] też sama [illegible] ji w Kro- [illegible] rs. 4 ro- cz[illegible] ainie za koperty

Jutro ŚŚ. Heljodora i Anatoljusza BB. Wschód słońca o g. 3 m. 46.—Zach. o g. 8 m. 21. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 12. wczoraj w poł. cie. 19 Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

Z Petersburga, d. 11 (23) Czerwca.

Przez rozkaz Cesarski do zarządu cywilnego z dnia 4go Czerwca, zostający przy gabinecie Jego Cesarskiej Mości, w godności kamerjunkra hrabia *Uwarow*, mianowany został pomocnikiem kuratora okręgu naukowego Moskiewskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, mając sobie podanem od Namiestnika w Królestwie Polskiem do Najwyższéj wiadomości, o wynurzeniu przez mieszkańców miasta Warszawy, wszystkich stanów, uczuć wiernych poddanych, z powodu obwieszczenia im, z woli Najwyższéj, o pomyślnem powiciu przez Najjaśniejszą Cesarzowę, Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Xięcia Sergjusza Alexandrowicza, Najwyżéj rozkazać raczył oznajmić im, że Jego Cesarska Mość z szczególnem zadowoleniem przyjmuje takowe wyrażenie ich wiernopoddańczéj gorliwości.

— Na zasadzie Najmiłościwszego Manifestu z d. 26go Sierpnia r. z., dozwolono powrócić z Syberji do Królestwa Polskiego byłym przestępcom politycznym: Janowi *Skrzyneckiemu*, Janowi *Pęczkowskiemu*, Ludwikowi *Szade*, Janowi *Musiałowiczowi*, Ludwikowi *Korczyńskiemu*, Tomaszowi *Przeździeckiemu*, Józefowi *Klarnerowi* i Marjannie *Karpińskiéj*.

— Odebrano urzędową wiadomość, iż w dniu 16 Czerwca o godzinie 6½ z rana, statek parowy *Toruń*, własnością Kranna i współki, poddanych pruskich będący, którym holowano Wisłą z Gdańska do Warszawy na trzech gabarach towary, skutkiem pęknięcia kotła pod kolonią Januszew do gminy Iłów należącą, wyleciał w powietrze. Cała maszyna rozerwaną w drobne kawałki i w nurtach rzeki zatopioną została; jednocześnie znajdujący się na maszynie sternik Honory Dubois poddany francuzki, Antoni Frojst maszynista, Juljan Szatkowski i Adólf Ramin palacze, jakoteż majtek Henryk Krauze, wszyscy rodem z Prus, odłamami rozerwanego kotła pozabijani, a ciała ich do rzeki powpadały; 13 innych osób, które znajdowały się na gabarach, żadnemu szwankowi nie uległy. Mimo najtroskliwszych poszukiwań, dotąd tylko ciała sternika i maszynisty, jakoteż jedną nogę niewiadomo od czyich zwłok oderwaną, z wody wydobyto. Według udzielonéj wiadomości od dozorującego tym statkiem, właściciel tegoż przez utratę maszyny poniósł straty rs. 10,800, w zatonionych zaś rzeczach szkoda na rs. 900 podaną została. *(Gazeta Policyjna.)*

Korrespondencja Kroniki.

Listy z W. X. Poznańskiego.

IV.

d. 21 Czerwca 1857 r.

Poznań pusty.—Truppa Pfeiffra i teatr amatorski.—Towarzystwo kredytowe rządowe.—Wizyty szkół.—Nowe rozporządzenie o edukacji elementarnéj.

B. B. Nie moją winą przerwaną korrespondencją od Marca pragnąc na nowo z wami zawiązać zgłaszam się wreszcie po trzechmiesięcznéj przerwie. Nie cofając się z sprawozdaniem w czas ubiegły, w czém mnie już koledzy moi niewątpliwie zastąpili, notuję więc tylko co najświeższego u nas. Szczupła garstka zimujących w Poznaniu w tym roku rozbiegła się już dawno używać wiosny na wsi lub u obcych wód: w stolicy przeto naszéj cicho, pusto. Wełniany jarmark ledwie przez dwa dni się nieco ożywił, sprowadziwszy tych trochę co nie sprzedali swéj wełny poprzednio: do czasu wyścigów (1, 2 i 3 Lipca) niezmieni się więc fizjognomja Poznania.

Truppa aktorów p. Pfeiffra z Krakowa, daje co wieczór swoje przedstawienia i dawać je będzie do 20 Lipca: na tak długo ma bowiem pozwolenie pozostania tutaj.— Zjawisko polskiego teatru w zniemczoném mieście miałoby trochę wagi i pożytku, gdyby ten teatr był zdolny odpowiedzieć powołaniu i przeznaczeniu swemu, tak, jak tego wymagać należy. Tymczasem tak się nie dzieje i może nawet dzisiaj dziać nie może; zkąd się ma wziąść ten światło roznoszący, smak poprawiający, obyczaje karcący teatr? Do tego trzeba tyle a tyle warunków, a przedewszystkiem człowieka z sercem i głową coby stanął na czele i pokierować umiał. P. Pfeiffer ma zapewne serce ale głowy jakoś nie ma; człowiek poczciwy, z charakterem prawym ale też żadnéj znajomości ani sztuki ani literatury dramatycznéj, bez smaku w wyborze sztuk które swoim aktorom przedstawiać każe. Tak np. w Poznaniu daje liche fraszki, krotochwile lub dramaty stare francuzkie, na czem nawet i stęskniona za teatrem miejska publiczność się poznała, nie uczęszczając wiele i za co nawet w ciągłych admiracjach będąca dla niego *Gazeta Poznańska*, kilka razy się upominała. Pomiędzy aktorami Pfeiffra nie widzimy w tym roku kilku lepszych nawet co dawniéj tu byli; odeszli podobno od niego a przyłączyli się do innéj trupy którą jakiś p. Gubarzewski z Krakowa (dawny sędzia pokoju) pod swój sztandar zgromadził i w Tarnowie w Galicji dramaturgją się zabawia. Nie obiecują temu ostatniemu pomyślnego powodzenia, bo cale życie z paragrafami tylko przestając nie zna się na scenie, nie ma odpowiednich funduszów i stosunków ku temu potrzebnych, a co najważniejsza nie może ani we Lwowie ani w Krakowie się ukazać, więc skazany na włóczęgę po małych galicyjskich mieścinach, musi na suchoty umrzeć.

A propos teatru był i w Śremie amatorski, przed kilkunastu dniami grano na korzyść ubogich Korzeniowskiego: Fabrykant i Doktór Medycyny; przedstawienie i dochód z niego były zadawalniające. W Chełmnie, w Prusiech zachodnich występuje teraz Biernacki z swym towarzyszem gdzie są przyjmowani z zapałem.

Tyle miejskich nowinek; na wsi cieszymy się wiosną, roskoszujemy wiosennem powietrzem i z ciekawością obserwujemy stan naszych zasiewów. Długie susze dokuczyły niemało jarzynom, a nawet w niektórych stronach żyta pobielały bez zawiązania się owocu. Zganialiśmy to wszystko na kometę i już zaczynali wierzyć że nas pochłoną ogniste strumienie, gdy na parę dni przed jego zapowiedzianym przybyciem, zrobił nam niespodziankę bo w zastępstwie swém zesłał pożądany deszcz. Jest więc nadzieja że się poprawią łaknące owsy, jęczmiona etc.

USTĘP Z POEMATU

pod tytułem:

FORNARINA.

przez

Władysława Syrokomlę.

I.

Rzym, to potężny, to słaby z kolei,
Zostawał panem świata po dwa razy:
Jeden raz w imie człowieczych idei,
Drugi raz w imie Baranka bez zmazy.
Z gór Kapitolskich tryumfator młody
Pierwszy raz spojrzał i pogroził światu,
I schylił wszystkie znajome narody
Do stóp swojego ludu i senatu.
W jego orężu, w obyczajach, w słowie
Była najwyższa potęga człowieka:
Wojował mieczem — i zginął od miecza;
W potężnych murach zaległo pustkowie.
Starego świata ten co był wyrazem
Ze starym światem dogorywał razem.
Lecz kiedy zrzucił staréj myśli szczęty,
Gdy nad nim śmierci ciemności zaległy,
Przyszedł duch Boży młodociany, święty,
Tchnął nowem życiem w strupieszałe cegły.
I poczuł olbrzym, że mu bije łono,
Powstał z grobowca i czoło odsłania,
Włożył koronę swego panowania,
Krzyż był nad jego królewską koroną.
Na siedmiu górach siadł na tronie ducha
Sługa sług Bożych, rybak Pańskiéj łodzi;
A świat z ochotą jego woli słucha:
Bo jego władza z wysoka pochodzi.
Pewien swojego w niebiesiech obrońcy,
Dzierżąc klucz niebios i wyroków szalę,
Niejedną burzę na Piotrowéj skale
Mężnie wytrzymał kościół wojujący.
Próżno na niego swe pociski miota
Namiętność ludzka i wieków ciemnota.
Bo w miarę tego jak z postępu prawa
Ludzkość mknie naprzód, albo wstecz się cofa,
Bóg nowy oręż kościołowi dawa:
Jużto zwycięzkie pióro filozofa,
Jużto grom klątwy, jużto cudu dziwo,
Już świętą miłość, najlepsze z narzędzi—
Aby przynaglić, co idzie leniwo,
Aby powstrzymać, co się zbyt rozpędzi.
Dopóki ludzkość w barbarzyńskie wieki
Ciemno i straszno pojmowała Boga,
Potrzeba było rzucać grom daleki,
Lub przekonywać piórem teologa.
Lecz kiedy jutrznia zabłysnęła świata
I człek cielesny stał się człekiem ducha,
Już go niezwalczać sofizmem dogmatu,
Już on Piotrowych klątew nieposłucha.
Kiedy uznali najsłabsi i prości,
Że Pan zastępów jest ojcem miłości,
Wtedy już miłość krzewić należało
I uszlachetniać chrześcijańskie dusze:
Światło zabłysło nad Piotrową skałą,
I przyszli na świat — sztuki genijusze.

Nie poraz pierwszy Bóg sztukę udziela,
By przyszła na świat uszlachetniać ludzi:
Marmur rzeźbiony ręką Praxytela
Jeszcze z przed wieków podziwienie budzi;
I farba ziemna roztarta na płótnie
Kreśliła twarze bogów i rycerzy;
A kiedy w strony Orfeusz uderzy
Trzęsły się skały na dźwięk jego lutnie.

Lecz sztuka dawnych miała ziemskie cele:
Odbijać twarze lub dusze człowieka;
Dzisiaj ją Chrystus namaszcza w kościele,
Dzisiaj w kapłaństwa szatę przyobleka:
Ażeby w formach, co człek pojąć może,
Postać i myśli odbijała Boże.

283

Prócz gospodarskich spostrzeżeń robimy jeszcze spostrzeżenia nad ogłoszonym świeżo statutem nowego towarzystwa kredytowego rządowego. Pierwszy jego artykuł jest: że z dniem publikacji statutu należący do innego towarzystwa kredytowego (Poznańskiego obywatelskiego lub pruss zachodnich) nie mogą w zasadzie być przypuszczeni do tego. Prawie więc wszyscy obywatele polscy z Księztwa są od niego wykluczeni. Ułatwienie pożyczki przypuszczeniem do niéj i mniejszych posiedzieli, na nizką stopę procentową jest niesłychanie utrudnioném koniecznością assekurowania się od ognia w towarzystwach tylko przez nową Landschaftę wskazanych, przepisem prowadzenia swych rejestrów gospodarskich tak, aby w każdéj chwili zjeżdżającym urzędnikom do kontrolli przedłożone być mogły, prawem wypowiedzenia kapitału pożyczkowego w każdym razie i t. p. Co za obrót ta sprawa weźmie trudno przewidzić.

Prowincyę naszą objeżdża obecnie Dr Brueggemann radca ministerjalny i dyrektor wydziału zakładów edukacyjnych katolickich w ministerjum oświecenia w celu zwiedzenia gimnazjów i szkół katolickich; był w Poznaniu, Gnieźnie (gdzie ma powstać nowe gimnazjum) i w Trzemesznie. Dr Wiese zaś radca rejencyjny z Berlina, zwidza zakłady naukowe ewangelickie, i zaczął swój przegląd od Chełmna w którém oglądał szkołę korpusu kadetów i gimnazjum. Ciekawą jest rzeczą czy odwiedziny te wpłyną na zmianę dziwacznych nieraz stosunków, a tak dla sprawy kościoła grożących w przyszłości, powstałych zaś skutkiem ostatniego ministerjalnego rozporządzenia tyczącego się szkółek wiejskich i wychowania dzieci pod względem religji. Osobliwe i ważne to rozporządzenie należy poznać w całości, aby położenie rzeczy zrozumieć: datowane z d. 13 lutego 1855 r. brzmi: »przy każdéj szkole elementarnéj różnego wyznania, która ma być nowo fundowaną albo już istnieje, skoro ma nastąpić zmiana nauczyciela, należy charakter takiéj szkoły ustalić co do wyznania religijnego, a podług tego ma też taki nauczyciel zawsze być osadzony. Gdyby liczba należących do jakiego wyznania, dla których pierwotnie szkołę ufundowano się *zmniejszyła* (*), które to zmniejszenie *za trwałe uważać można*, tak iżby osadzenie nauczyciela *tegoż* wyznania sprzeciwiało się celowi szkoły, może wprawdzie tymczasowo drugiego wyznania nauczyciel być osadzonym, jednakowoż trzeba poprzednio mojego (ministr. spr. duch.) zasiągnąć pozwolenia. Jeżeli przy ustaleniu charakteru wyznania religijnego szkoły, liczba do szkoły należących dzieci i stosunki szkolnych podatków pomieszkańców rozmaitych wyznań trzeba uwzględnić, tedy nie należy zważać naprzód ani dzieci dziedziców, ani za szkólne, które jako dziedzice na utrzymanie szkoły płacą. Również tylko na dzieci i szkólne osiadłych pomieszkańców, nie zaś komorników i robotników trzeba zważać. Gdzie przy szkołach co do wiary mieszanych posada drugiego nauczyciela jest potrzebną, należy się starać o ustanowienie dwóch osobnych szkół dla każdego wyznania. W ogóle ma rząd królewski nad ufundowaniem osobnych szkół ile możności się opiekować, a w przypadku przez rozłączenie istniejących szkół, o ile cele szkoły tego dozwalają. Jeżeli nikt nauką religji tych dzieci, które nienależą do wyznania nauczyciela, osobliwie proboszcz zająć się nie może, tedy należy naukę religji ile możność w niektórych godzinach w tygodniu sąsiedniemu powierzać nauczycielowi. Do nadgrody za to należnéj którą rząd królewski ma oznaczyć, nie mniejsza liczba do tego wyznania się liczących, lecz cała gmina szkolna jest obowiązana.«

(*) Naturalnie, że szkółki elementarne w prowincjach polskich dziś pod rządem pruskim będących tylko dla katolików były zakładane pierwotnie, powstając jak zwykle staraniem i nakładem dziedziców ziemi, a więc naówczas jeszcze polaków i eo ipso katolików (*prz. au.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 28go Czerwca. Wczoraj rada miejska w City na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła ofiarować xięciu Fryderykowi-Wilhelmowi pruskiemu patent na honorowego obywatela Londynu.

Królowa mianowała xięcia Cambridge nadzorcą parku Richmond.

Obliczenie dochodów państwa z kwartału kończącego się z dniem 30 lipca, zapowiada bardzo pomyślny rezultat.

— Ostatnie depesze z Indji wschodnich donoszą, że bunt pułków krajowych w Bengalu rozszerza się. Pięć tych pułków zbuntowało się. W Delhi wymordowano wszystkich europejczyków.

Paryż 28 Czerwca. Moniteur zawiera postanowienie mianujące pana Flourens członkiem rady oświecenia publicznego.

Journal des Débats w długim rozumowanym artykule usprawiedliwia swoje zachowanie się przy wyborach.

Marsylja 27 Czerwca. Poczty z Indji i Lewantu nadeszły. Wiadomości z Konstantynopola dochodzą do 19 b. m. Pierwsze wybory w Mołdawji już są ukończone. Wybory w Wołoszczyznie wstrzymane są z powodu że regulamin nie został dotąd zatwierdzony przez kommissarzy europejskich, których narady odbywają się w tajemnicy.

Piszą z Aten 20 czerwca, że Ciało prawodawcze rozeszło się w najzupełniejszéj zgodności z gabinetem. Królowa Amelja zamierzała wyjechać w d. 9 lipca do Niemiec.

Madryt 27 Czerwca. Kortezy większością 101 głosów przeciw 3 zatwierdziły traktat w przedmiocie rozgraniczenia terytorjum pirenejskiego między Francją i Hiszpanją.

Hamburg 27go Czerwca. Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Wszech Rossji przy wylądowaniu w Kiel powitani zostali przez książąt Ferdynanda i Krystjana, duńskich.

Dziś NN. Cesarstwo Ichmość przybyli do naszego miasta w towarzystwie nader licznego orszaku, osobnym pociągiem kolei żelaznéj z Kiel, w najpożądańszym stanie zdrowia.

Hannower 27 Czerwca. J. K. W. W. xiążę Meklemburg-Schwerin przybył wczoraj z Pyrmontu, J. K. W. W. Xiążę Oldenburgski przybył dziś, a J. C. W. W. Xiężna Alexandra Józefówna, małżonka J. C. W. W. Xięcia Konstantego Mikołajewicza, oczekiwaną jest z Ems. Te dostojne osoby połączą się z rodziną królewską w pałacu Herrenhausen dla powitania jutro Najjaśniejszego Cesarza i Najjaśniejszéj Cesarzowéj Wszech Rossji.

Berlin 27 Czerwca. Kreutz Zeitung zapewnia, że depesza duńska odpowiadająca na noty niemieckie ani nadeszła, ani jest zapowiedzianą w Berlinie.

Jeden z dzienników berlińskich zapewnia, że Rossja, Prussy i Anglja przystępują do propozycji lorda Clarendon w przedmiocie połączenia administracyjnego Xięztw Naddunajskich.

(*Le Nord*).

A N G L J A.

Londyn 27 Czerwca. Przedwczoraj po południu było przyjmowanie w pałacu Buckingham, a następnie posiedzenie tajnéj rady. W czasie przyjmowania poseł rzeczypospolitéj Nowéj Grenady, don Juan Francisco Martin, złożył Jéj Kr. Mości swoje listy wierzytelne. Arcy-xiąże Ferdynand-Maxymiljan opuścił pałac Buckingham przedwczoraj o godzinie 3 z rana, pojechał ze swoim orszakiem w trzech powozach dworskich do Woolwich, wsiadł na statek *Black Eagle* i odpłynął do Sheerness, tam wsiadł na fregatę *Kaiserinn Elisabeth* i udał się do Antwerpji.

— Rozdanie krzyża Wiktorji (*order of Valour*) odbyło się wczoraj przy najpiękniejszéj pogodzie. Już o godzinie 7éj z rana wszystkie miejsca w Hydeparku, zkąd można było dobrze widzieć całą ceremonję, były po największéj części zajęte. Na przestrzeni na placu Parklane i prawie równo odległe od téj ulicy, wzniesiono szereg galerji i rusztowań, na których pomieściło się około 7,000 osób. W środku znajdowała się inna znacznie wyższa, szkarłatnem suknem wybita galerja, przeznaczona dla ciała dyplomatycznego, członków parlamentu i krewnych bohaterów téj ceremonji. Wzniesiono i dla Królowéj osobną estradę, ale Jéj Król. Mość przez cały czas obrzędu pozostała na koniu. O godzinie 9éj zgromadziło się wojsko, a ci którzy mieli otrzymać order z rąk Królowéj ustawili się w szeregu. O godzinie 10éj przybyła Królowa konno w towarzystwie xięcia Alberta i xięcia Fryderyka-Wilhelma pruskiego. W kilka minut potem rozpoczęło się rozdawanie orderów. Każdy z mających otrzymać krzyż zbliżał się do Królowéj, która wzięty od ministra wojny lorda Panmure, ten order, przypinała do piersi walecznego. W ogóle 12 majtków, 2 żołnierzy marynarki i 47 żołnierzy armji lądowéj, otrzymali ten znak honorowy.

(*Neue Pr. Ztg*).

Tak namaszczona u Rzymskich ołtarzy,
Poszła po świecie dopełniać swe czyny.
Organ dotknięty ręką Palestriny
W muzyce niebo i ziemię kojarzy.
Takiego dźwięku u mszalnéj ofiary
Jeszcze w kościele niesłyszał Rzym stary.
Nie dziw, że wtedy serc tysiące jękło,
Że znów odżyły wiara i otucha,
Że tysiąc ludów na kolana klękło
Rzym uznawając za królowę ducha.

Insi mistrzowie kolory rozetrą,
Ujęli pędzle, i obraz się tworzy;
Nad ich głowami i nad ich paletrą
Duch namaszczenia unosi się Boży.
I w dawną sztukę tak ziemską, tak twardą,
Patrzcie, jak ogień i życie przenika!
Oto natchniony z Vinczy Leonardo
Kréśli Pańskiego wnętrze wieczornika:
Patrzcie, jak zgadnął apostołów dusze,
Ich słowa, twarze, ich dzieje żywota!
Oto Piotr, Andrzéj, dwaj Zebedeusze,
A nawet niecny Judasz Iskarjota;
A wszyscy w świetle tak żywem, uroczem,
Każdego zgadniesz i sam niewiesz po czem!
Dopieroż Chrystus!!! Jakie widmo z nieba
Dało odgadnąć twarz Odkupiciela?...

O! Ten, co w drobną okruszynę chleba
Z ciałem i z duszą i z bóztwem się wciela,
Co odbił w chustce Weroniki świętéj
Bozkie oblicze zadumane smutnie,
Sam błogosławiąc pracy rozpoczętéj,
Wcielił się, odbił w Leonarda płótnie:
Ażeby ludziom dać wzór choć zdaleka,
Na co ich stworzył i czego w nich szuka,
Jaka jest piękność w ubóztwieniu człeka,
Jak jest potężną ubóztwiona sztuka!...

Sztuka zakwitła w wielkie arcydzieła:
Bo miała spełnić wiekowe zadanie.
Gromada mistrzów na jéj powołanie
Pomiędzy niebem i ziemią stanęła.
Pałace możnych i nawa kościelna
Codzień się w skarby malarstwa bogacą,
I rąk śmiertelnych czarodziejską pracą
Wyszła na płótno piękność nieśmiertelna.
Klękają przed nią gromady czcicieli:
Bo takie cuda w snach tylko widzieli.

Tam Buonarotti silnemi konturny
Pokréślił mury Syxtyńskiéj kaplicy;
Tam Leonarda szkoły zwolennicy
Widzą niebiosa z poza mgły pochmurnéj.
A co ich oko w niebiosach podpatrzy
Pędzel natchniony wykréśla dla ziemian:
Patrz, jak ten Chrystus na ziemię upadłszy
To krwią się poci, to płacze na przemian!
Patrz na proroków Michała Anioła,
Jak Jeremijasz pogląda boleśnie,
Jak Ezechijel w zachwyceniu woła,
Jak Dawid śpiewa przebolałą pieśnię!
Patrz na postaci niebian i niebianek,
Gdy je Luvino na płótno sprowadzi,
Oto Jan święty, a oto Baranek
Baranek Boży, który grzechy gładzi!
Uklęknij przed nim — i spytaj w pokorze:
Jak człowiek odkrył tajemnice Boże?
Gdzie on podpatrzył grę myśli, blask oka,
W twarzy Chrystusa, wyznawcy, proroka?

Jednego tylko świętego oblicza
Ręka człowieka nakreślić niezdoła:
Jakaś zasłona mglista, tajemnicza
Matkę-Dziewicę otacza dokoła.
Napróżno malarz spowiedzią i postem
Naprzód oczyszcza swojéj duszy plamy;
Napróżno płótno rozbiwszy na ramy
Czyni znak krzyża na farby z pokostem;
Próżno dni całe duma nad stalugą,

D O D A T E K.

FRANCJA.

Paryż 27 czerwca. Renta 3% spadła na 68. Na tym kursie zamknęła ona tak na termin jak i na gotowiznę. Kilkakrotnie w ciągu gieldy spadała pod ten kurs i podnosiła się, ale z coraz mniejszą energją.

— Zapowiedziane wczoraj postanowienie w przedmiocie zniesienia jeneralnéj dyrekcji bezpieczeństwa publicznego, jest dziś faktem urzędowym. Pan Collet-Meygret został prefektem departamentu du Nord w miejsce pana Besson powołanego do innych obowiązków. To przeniesienie p. Collet-Meygret stało się koniecznem, ponieważ dyrekcja, na któréj czele stał, uznaną została za nieużyteczną, a nawet szkodliwą w ogólnym mechanizmie ministerstwa spraw wewnętrznych, a wysoka pozycja, do jakiéj został powołany, jest świetnym dowodem zadowolenia rządu z jego wysokich zasług. P. Collet Meygret pozostawia też szczery żal za sobą. Szczególnie w świecie dziennikarskim zgadzają się, że trudno było lepiéj połączyć uczucie swoich obowiązków z duchem szczerego pojednania, zdolnym złagodzić cierniste wymagania urzędu.

Co do p. Vougy, którego posada (dyrektora telegrafów) także jest zniesiona, ma on otrzymać posadę poborcy jeneralnego.

Zapewniają, że ton dzienników angielskich w przedmiocie naszych wyborów, obudził wielkie nieukontentowanie w naszéj najwyższéj sferze i że w tym przedmiocie pisano do naszego ambassadora w Londynie. Rezultat ogólny wyborów pokazuje większość głosów oppozycji w niektórych miastach, ale niekarność i głosy zmarnowane przez brak kandydatów, nie dozwoliły stronnictwom oppozycyjnym osięgnąć rezultaty, które zresztą i tak aż nadto neutralizowały głosowania po wsiach. Obliczenie przybliżone, którego naturalnie nie możemy sprawdzić, podaje na jeden miljon, ogół głosów przeciwnych kandydatom rządowym w całéj rozciągłości Francji.

Zdaje się, że w trzecim okręgu wyborczym, jenerał Cavaignac pozostaje rzeczywiście kandydatem do próby ballotowania w dniu 5 lipca.

Dowiadujemy się z Hawru, że statek *Królowa Hortensja* został oddany do rozporządzenia księciu Napoleonowi, który między 5 i 10 lipca ma się oddać do Anglji.

Bank francuzki dotrzymał obietnic, o których mówiono i jak przewidywaliśmy podał już stosunek swoich zaliczeń na 60 pCt i wkrótce podniesie je do 75 pCt. Te rozporządzenia jednakże nie sprowadzają spadania papierów, co niektóre osoby przypisują moralnemu rezultatowi wyborów (cokolwiek różnemu od rezultatu materjalnego) nieobecności Cesarza, oczekiwaniu nowéj walki wyborczéj w stolicy i t. p. Może i pogłoski o nowo odkrytym spisku przyłożyły się nieco do téj nieszczęśliwéj zmiany w kursach, chociaż takowa zapewne niedługo potrwa. Chcielibyśmy zaprzeczyć tym pogłoskom, ale wszelkie zebrane wiadomości nadają im owszem ważny charakter.

Aresztowani pochodzą z Romanji i między niemi znajduje się nie jeden najemny bandyta. Nie ma wątpliwości, że znaleziono i zabrano cały arsenał rozmaitéj palnéj broni i zatrutych sztyletów. Możemy nawet zapewnić, pomimo nieprawdopodobieństwa téj okoliczności, że w ręku jednego z aresztowanych znaleziono pistolet tak podobny do tego którego użył Pianori, że zdaje się jakby rzeczywiście stanowił z nim parę. Nie ma jeszcze pewności, z powodu rozciągłości jaką przybiera instrukcja tego processu (bo jeszcze wielu oskarżonych nie znajduje się w ręku sprawiedliwości) czy sąd najwyższy nie zostanie zwołany do téj sprawy.

Stan zdrowia panny Rachel co chwila bardziéj zdaje się potwierdzać obawę, że ta znakomita artystka nie będzie mogła wrócić na scenę.

— Według depeszy podanéj przez *Moniteur*, Cesarz wczoraj przybył do Plombières.

Tenże dziennik urzędowy ogłasza dziś wywód słowny w przedmiocie obliczenia głosów z dniem 21 i 22 b, m. Żaden fakt nowy zasługujący na wzmiankę, nie wykazuje się z tego dokumentu.

— Minister wojny marszałek Vaillant i minister marynarki admirał Hamelin, otrzymali Cesarsko-Rossyjskie ordery świętego Alexandra Newskiego.

— Przedwczoraj Feruk Chan i hr. Hatzfeld, podpisali traktat handlowy zawarty między Prussami i Persją. Traktat ten będzie ważnym na lat ośm. Ratyfikacje dopełnione zostaną w Konstantynopolu, jak będzie można najprędzéj.

Ceremonja postawienia posągu Henryka IVgo, która jutro ma się odbyć w la Flèche, zgromadzi do tego miasta mnóstwo znakomitych osób, które przez municypalność miejscową zostały zaproszone. Mehemed Dżemil bey wyjechał już do La Flèche, w towarzystwie jednego tylko ze swoich sekretarzy, Farhy beja. (*Ind. Belge.*)

TURCJA.

Konstantynopol 16 Czerwca. Nowe zgromadzenie się bankierów i negocjantów w celu odczytania i zatwierdzenia statutów projektu Banku, zmodyfikowanych przez rząd, odbyło się w sobotę. Zgodzono się na wiele punktów co do zmian zaproponowanych na dwóch ostatnich posiedzeniach, ale dość ważna kwestja wywołała pewien rodzaj starcia.

Przywódcy tego przedsięwzięcia chcą, żeby każda akcja miała jeden głos, a wielkie summy podpisane lub zapowiedziane jako mające być podpisane przez pięć lub sześć domów greckich, nadałyby im tak przeważną większość, że obok nich żadby się nie zmieściła żadna opinja. Ten system został odrzucony przez wielu obecnych, którzy chcą oznaczyć jeden głos na pewną liczbę akcji, z tem dodaniem, że jeden podpisujący nie może wziąć więcéj nad pewną ograniczoną liczbę akcji. Ta propozycja niepodoba się domom greckim i niepodobna było porozumieć się stanowczo co do tego punktu.

Wtedy w zgromadzeniu powstał pewien rodzaj nieporządku i zgromadzenie rozeszło się nic nie postanowiwszy. Jednakże domy greckie uważają tę sprawę za ukończoną; pięć lub sześć osób, które pozostały ostatniemi na posiedzeniu, zadecydowały, że projekt zmodyfikowany przez rząd, ma być wydrukowany i zakommunikowany stanowi handlowemu. To odwołanie się do opinji publicznéj, wywoła niewątpliwie liczne zarzuty i nie można spodziewać się prędkiego ukończenia rozpraw.

Może też Porta nie powinna by się za bardzo śpieszyć. Zapewniają, i to w towarzystwach mogących mieć pewne wiadomości, że nader ważne propozycje przedstawione są także rządowi przez znakomitych kapitalistów. Reszyd pasza zresztą nie liczy bezwarunkowo na bank narodowy, albo raczéj grecki i gotów jest przyjąć przychylnie wszelkie propozycje, które mu przedstawiać będą rękojmię powodzenia.

Dużo mówiono tu o przybyciu vice-króla Egiptu do Smyrny. Według jednych zamierzał on przybyć do Konstantynopola na uroczystości obrzezania młodych xiążąt, według drugich, cel jego podróży miałby być daleko ważniejszy; chciał on porozumieć się ustnie z sułtanem, w przedmiocie kanału Suez i prosić go aby bezzwłocznie zatwierdził to olbrzymie przedsięwzięcie. To ostatnie tłumaczenie podróży vice-króla, zdaje się być podobniejsze do prawdy.

Nie ma wątpliwości, że rząd turecki przychylnie jest usposobiony względem kanału Suez, ale Porta nie może w żaden sposób oświadczyć się urzędownie, dopóki samolubna oppozycja osoby, któréj nie potrzebujemy wymieniać, nie zostanie dostatecznie zachwianą przez manifestacje wielkiego handlu angielskiego. Spodziewać się należy, że podróż pana de Lesseps po wielkich miastach przemysłowych i portach Wielkiéj Brytanji doprowadzi do tego celu.

Najprawdopodobniejszem jednakże jest to przypuszczenie, że Said pasza przybył do Smyrny jedynie dla złożenia hołdu naszemu sułtanowi. Dowiedziawszy się, że sułtan ma odbyć wycieczkę na morze Marmora i Archipelag, vice-król chciał przedstawić mu swoje hołdy. Dowiedziawszy się w Smyrnie że sułtan zmienił zamiar, niezwłocznie zawrócił się do domu, wstępując po drodze do Kandji dla zobaczenia się z Vely paszą, z którym łączy go ścisła przyjaźń prawie od dziecinnych lat.

Sułtan posłał do Kandji jednego z dygnitarzy swego dworu, aby podziękować vice-królowi za dobrą chęć i uprzejmość. (*Le Nord*).

WŁOCHY.

Turyn 23 Czerwca. Niektóre tutejsze dzienniki czyniąc uwagi nad wiadomością podaną przez *Indépendance Belge* względem wyjaśnień żądanych w sprawie prassy przez gabinet madrycki od rządu sardyńskiego, nadają téj nowinie ważność zerwania dyplomatycznego między Hiszpanją i Sardynją, z powodu zupełnie takiego samego jak przy zerwaniu między Austrją i Sardynją.

Mamy wszelkie powody sądzenia, że w tem wszystkiem co powiedziano o tym przedmiocie bardzo jest wiele przesady. Osoby wiedzące co się dzieje w polityce wiedzą i to że rząd hiszpański

---

Upada na twarz i modli się długo,
Nateża myśli ile starczy siła,
I oczy duszy do niebios posyła.
Zda się przeczucie na chwilę zobaczy,
Duszę Marji już chce ubrać w ciało;
Lecz święte widmo jak cień uleciało,
I malarz ręce załamał w rozpaczy.
Bo jak tu jednym nakreślić wyrazem
I Matkę Boga i najczystszą Pannę,
Królowę niebios i ziemiankę razem,
Chmurę boleści i światło zaranne?
Łzę, która mieści miłość i nadzieje,
Gniew, kiedy depce po piekielnéj żmii,
Któż ze śmiertelnych na płótno przeleje?
Kto jest dostojnym malarzem Maryi?
Któż ją odczuje? któż się niezatrwoży
Śmiertelną ręką i barwianną gliną
Wydać jéj postać?... Przemówił Duch Boży—
I przyszedł na świat Rafael z Urbino.

II.

O nieśmiertelna duszo Rafaela!
Czemu Bóg w tobie tyle sił kojarzy?
Kapłanie sztuki, patronie malarzy,
Za cóż ci niebo tyle łask udziela?
Za cóż przed tobą odrazu na jawie
Piękność odkryła swą oponę świętą?
O! piękna duszo, dla któréj łaskawie
Wszystkie tajniki nieba odsłonięto!
Czemu ci dano potęgę i wolę
I miłość w sercu i oko sokole?
Bo temi środki chciał Pan Bóg przez ciebie
Uzacnić sztukę promieńmi świętemi,
Uczynić jasną dla pojęcia ziemi
I podobniejszą pierwowzorom w niebie.
Którego ręką ubarwione róże,
Tęcza niebieska i motyl skrzydlaty,
Ten który łąkę umalował w kwiaty
I roztarł złoto w jutrznianym lazurze
Wielki Mistrz mistrzów sam nadawał życie
W twoim rysunku, w twoim kolorycie.
Błogosławiony trzykroć Rafaelu!
Któryś uwieńczył twą sztukę mozolną,
Byłeś narzędziem nieziemskiego celu,
Który nam ledwie odgadywać wolno.

III.

Natchnionéj sztuki zwiastuni poznani
Już ozdabiali piętnaste stólecie;
A ojciec mistrzów Sanzio Giovanni
Z barwą i pędzlem obeznał swe dziecię.
Po śmierci ojca, Rafael młodzieniec
Opuścił miasto rodzinne Urbino,
Poszedł do szkoły, gdzie Piotr Peruggino
Uczył jak sztuki zdobywa się wieniec,
Jak z marnéj gliny na płótnie lub ścianie
Postać człowiecza jak żywa powstanie.
W uroku piękna wyższym niż na jawie,
Z myślą w spojrzeniu i z prawdą na czole,
Rafael słuchał, uczył się ciekawie,
I był najpierwszym w Peruggina szkole.
Pierwsze obrazy młodociane jeszcze
Już tchnęły siłą i męztwem szlachetnem;
Mogłeś w nich czytać przepowiednie wieszcze
O Rafaela posłannictwie świetnem.
Postać młodzieńca piękna, jasnowłosa,
Była obrazem piękności człowieka;
W błękitnych oczach odbijał niebiosa,
Była w nich jakaś tęsknota daleka,
Ku wyższym celom, ku natchnieniom łaski,
Ku ideałom piękności i cnoty...
Promień słoneczny, promień szczerozłoty
Rzucał mu z serca na twarz swe odblaski.
Twarz jego była ruchoma jak fala,
Co wszystko wiernie na sobie powtórzy:
Czy błyskawica zamigoce zdala,
Czy niebo jasne, albo się zachmurzy,

w czasie władzy gabinetu San Luis, uskarżał się na mowę dzienników turyńskich względem królowéj Izabelli i uciekł się wówczas do prawa karzącego przestępstwa pracy przeciw osobom panującym w obcych krajach. Sądy wyznaczyły kary na oskarżone dzienniki. Dość jest przypomnieć tę okoliczność aby wykazać że nie mogło być żadnego nieporozumienia w tym przedmiocie między Sardynją i Hiszpanją.

Zresztą dzienniki sardyńskie bardzo mało zajmują się interesami hiszpańskiemi i w ostatnich czasach nie wspomniały nawet imienia królowéj Izabelli.

Wprawdzie jakaś publikacja turyńska przestraszyła tutejszego ministra hiszpańskiego, który przedstawił rządowi sardyńskiemu pewne uwagi na które ten nie mógł inaczéj odpowiedzieć jak odwołując się do teraźniejszego prawa o prassie. Od takiéj wzajemnéj wymiany korrespondencji, do zerwania dyplomatycznego, to jeszcze bardzo daleko.

Dodamy jeszcze że w téj chwili prowadzą się między temi dwoma rządami negocjacje w przedmiocie wzajemnéj extradycji zwyczajnych zbrodniarzy. Ale rząd hiszpański uznał za stosowne w liczbie zwyczajnych zbrodni pomieścić pewną klassę ubliżeń religji katolickiéj. Rząd sardyński nie mógł tego przyjąć, bo byłby zgwałcił system tolerancji którego wykonywaniem szczyci się i byłby wpadł w najdzikszą sprzeczność z samym sobą. Propozycja zatem rządu hiszpańskiego została odrzuconą.

— Telegraf nie przyniósł dotąd żadnéj wiadomości z Bolonji, a tu spodziewają się bardzo że dnia 21 b. m. pewno będzie ogłoszenie amnestji i innych środków oczekiwanych powszechnie ze strony rząd papiezkiego.

Z Bolonji Papież uda się do Modeny aby odwidzić xięcia Franciszka Vgo. Ta wiadomość jest urzędowa. Mówią także że Jego Świątobliwość uda się do Florencji, ale dodają, że ta podróż zależyć będzie od zawarcia lub nie konkordatu między Toskanją i Stolicą świętą. Stronnictwo które stara się skłonić W. xięcia do zawarcia tego układu, podwoiło gorliwość swoję w ostatnich dniach i chce korzystać z uroku odwidzin Głowy Kościoła w Florencji. Zdaje się że pan Baldasseroni i jego koledzy nie zachwieją się w swoich zasadach i że Toskanja nie zostanie pozbawioną swoich odwiecznych tradycji leopoldyńskich.

Dziennik ultra-montański *Il Giglio di Firense* (Lilja Florencka) redagowany w duchu paryzkiego *Univers*, nie znajduje dotąd sympatji i powodzenia.

Donoszą z Neapolu o zamiarze ożenienia xięcia Kalabrji przypuszczalnego następcy tronu, i że missja hr. Syrakuzy w Wiedniu ma związek z tym planem. (*Ind. Belge*).

— Przed niejakim czasem donoszono, że dawny radca poselstwa tureckiego w Wiedniu Dr Spitzer, ma otrzymać nowo otworzoną posadę sprawującego interessa tureckie w Neapolu. Obecnie niektóre dzienniki utrzymują, że rząd neapolitański nie chce go przyjąć, ponieważ on jest żydem, a znowu Porta nie chce zmienić swego postanowienia.

(*Neue Preussische Zeitung*).

O AKCJACH W DAWNÉJ POLSCE

Urywek historyczny.

W 1765 r. zawiązało się u nas towarzystwo mające na celu upowszechnienie w Polsce wyrobów krajowych wełnianych, wszelkiego gatunku i rodzaju.

Gorliwi obywatele o pomyślność i wzrost przemysłu, mając głównie na celu ukrócenie napływu towarów zagranicznych, a szczególniéj angielskich których składy i kompanje, były na naszéj nawet ziemi, w Elblągu, Gdańsku, a potem na Zmudzi; postanowili przypuścić więcéj osób do udziału w przedsiębierstwie, i w tym celu utworzyli kompanje akcjonarjuszów, któréj ustawa na następnych wspierać się miała warunkach:

Towarzystwo pragnąc zaprowadzić w kraju fabryki wełniane, potrzebowało zebrać 43,000 czer. zł. który miał być podzielony na 120 akcje, tak że każda z nich wynosiła 360 czer. zł. Do udziału w tem przedsiębierstwie, przypuszczeni być mieli krajowcy i cudzoziemcy, bez względu na stan i zatrudnienie, żaden jednak jeden uczestnik, więcéj nad pięć takich akcji nie mógł posiadać.

Nie chcąc obciążać wspólników jednorazową całkowitą składką, pozwolono wnosić ją częściowo w ciągu lat trzech, pierwsza rata przypadała na Śgo Stanisława to jest w imieniny króla i wynosić miała 60 czer. zł., druga 120 czer. zł. miała być płaconą w drugą rocznicę, w trzecią zaś akcjonarjusz winien był uiszczać resztującą summę 180 czer. zł. Czas do wnoszenia składki wyznaczono od 7 Maja do Śgo Jana, a ktoby jéj w tym czasie nie zapłacił, miał tracić prawo do akcji, pod przepadkiem wniesionéj opłaty, a towarzystwo mogło ją sprzedawać komu innemu.

W przedstawionym projekcie ustawy, zawiązująca się kompanja, upraszała króla, aby jéj wyznaczył od siebie osobę do prezydowania w radzie z warunkiem wszakże, żeby przynajmniéj jedną posiadała akcją. Prezydujący miał mieć równy z innemi członkami udział w spodziewanych zyskach, a na sessjach służyło mu prawo jednego głosu; w razie zaś gdyby równość głosów nie pozwalała stanowczego zadecydowania, wtedy głos jego liczył się podwójnie i stanowił przewagę w zdaniu. Urząd prezydującego miał trwać rok jeden; po upływie tego czasu król miał wyznaczyć nowego prezesa, lub potwierdzić dawniejszego. W przypadku zaś choroby jego, śmierci lub wyjazdu w interessie kraju lub własnym, za granicę, lub gdzie go potrzeba powołała, w takim razie do czasu przyjazdu lub nowego wyboru, zastępował go pierwszy *assessor* (członek czynny rady towarzystwa).

Król miał zezwolić na wybór dogodnego dla fabryki miejsca, bądź w dobrach swych ekonomicznych, bądz w królewszczyznach, lub też gdzieby się okazała przydatną, a nadto dodać na budowlę drzewa i innych materjałów. Pozwolić miał przytem na sprowadzenie z za granicy uzdatnionych fabrykantów i rzemieślników, którzy mieli być wolnemi od wszelkich ciężarów i werbunku.

Główne posiedzenie akcjonarjuszów miało się odbywać w wigilją Śgo Stanisława biskupa, wówczas większością głosów powinni byli z grona swego wybrać dwunastu assessorów, z tych ośmiu z akcjonarjuszów, a czterech z kupców należących do kompanji, jako obeznanych z handlem: przy wyborach tych, ile kto miał akcji, tyle mógł dawać głosów. Gdyby zaś do jednej akcji należało kilku uczestników, wszyscy dać mieli jeden tylko głos. Prezydujący miał odebrać od assessorów przysięgę, że w niczem nie ukrzywdzą kompanji, że nie przywłaszczą sobie korzyści większych nad te, jakie dla każdego wypadną, a działając gorliwie na dobro towarzystwo, starać się będą o jak największe dla niego korzyści. Na sessjach zwyczajnych każdy assessor bez względu na ilość posiadanych akcji, miał dawać głos jeden, a komplet ich mógł się składać z prezydującego i czterech assessorów.

Na rocznem posiedzeniu towarzystwo wybierało z pomiędzy siebie kassjera, który powinien był wystawić jak najpewniejszą odpowiednią funduszom towarzystwa kaucję, i wykonać podobnież przed prezydującym przysięgę, że powierzony sobie skarb wiernie dochowa, że nie użyje go dla siebie, ale na ogólną potrzebę kompanji i jej użytek, stosownie do polecenia jakie odbierze od prezesa i assessorów, z których żaden nie miał mieć prawa do większego udziału w zysku, z tytułu niby wynagrodzenia, prócz tego, jaki z równego podziału przypadał na każdego akcjonarjusza.

Assessorowie mieli oznaczyć porządek odbywania zwykłych sessji, oraz mianowań pisarzy i officjalistów do utrzymywania xiąg, regestrów i korrespondencji, i ustanowić dla nich ilość roczznej płacy. Pisarze mieli składać przed prezesem przysięgę, że wszelkie xięgi i regestra, utrzymywać będą w porządku, wszystko wciągać, a nic nie opuszczać lub dodawać, coby było ze szkodą towarzystwa.

Assessorowie co tydzień powinni byli przeglądać rachunki kassjera i księgi pisarzy, oraz rewidować kassę, a na głównéj sessji przedstawiać takowe członkom.

Akcjonarjusze wzajemnie ręczyli sobie za pewność i wartość każdéj akcji, a każdy uczestnik mógł podług woli odstąpić swą summę lub akcję na rzecz trzeciego, w razie zaś śmierci przychodzili do niéj sukcessorowie na zasadzie obowiązującego prawa spadkowego. Przedstawione w dnia 11 Kwietnia 1766 powyższe warunki pod zatwierdzenie króla, podpisały następujące osoby zakładające towarzystwo:

Andrzéj Zamoyski kanclerz wielki koronny, X. Andrzej Stanisław Młodziejowski podkanclerzy koronny, Kazimierz Karaś kasztelan ziemi Wiskiéj, Stanisław Alexandrowicz szambelan, Jacek Ogrodzki pisarz W. koronny, Tomasz Czapski starosta Knyszyński, Karol de Schmith starosta Brodnicki, Antoni Czapski podkomorzy Chełmiń-

---

Czy wiatr zaszumi, czy pogoda cicha,
Wszystko jezioro w falach wykołycha,
Wszystko odbije barwami swéj wody;
Tak i oblicze Rafaela było,
Bo wszystko na nim wypisał Jehowa:
Ciszéj lub silniéj serce uderzyło,
Wolniéj — szaleniéj zamarzyła głowa;
Wszystko jak słońce, lub chmura w jezierze,
Na jego twarzy odbija się szczerze.
Oblicza jego nie szpeci grymasem
Gniew albo zazdrość, łakomstwo lub pycha;
Zawsze spokojem pierś jego oddycha,
Twarz świętym ogniem zamigoce czasem;
Rzewliwą dumką, uśmiechem wesela
Grało i serce i twarz Rafaela.
W obrazach jego znać serca odbicie
I czego sztuka spodziewa się po nim:
Jestto marzenie, co przeczuwa życie,
A święci Pańscy Józef, czy Hieronim,
Czy to Jan święty, czy święty Antoni,
Czy Piotr apostoł schylony i stary,
Albo Jan Chrzciciel z krucyfixem w dłoni,
Wszyscy z wyrazem młodocianéj wiary;
Na każdéj twarzy — dumka marzyciela
Czystość dziewicy — zapał Rafaela!
Pod jego pędzlem każda postać żyje,
Każda, prócz jednéj: — najpierwszy z malarzy
Stokroć malował Dziewicę Marję,
Lecz jeszcze świętéj nieodgadnął twarzy.
Gdy świat podziwiał oblicze i szaty,
On niespokojny, z rozmarzoną głową,
Chciał swe obrazy rozdzierać na szmaty
I Matkę Bożą malować na nowo.
Padał na ziemię i przepraszał Boga,
Że śmiał ją kreślić sił nie obliczywszy,
Błagał natchnienia i chwili szczęśliwszéj,
I znowu kreślił — i brała go trwoga,
Że się wymyka przed nim święta postać,
Że on niegodzien Jéj malarzem zostać.
Przeczuwał Pannę i Bogarodzicę;
Lecz ją nakreślić — jakie rysów mnóztwo!!
Piękność i Miłość — Cierpienie i Bóztwo...
Jak temi barwy tchnąć na jedno lice??
Jéj świętych rysów Rafael nareszcie
Z ziemskiego wzoru malowałby ślady;
Ale gdzie znaleźć na ziemskiéj niewieście
Twarzy Marji choćby odcień blady?
Na każdą z niewiast, co spotka, przydyba,
Rafael wlepiał swój wzrok nieustanny;
Lecz w ich obliczach świętokradca chyba
Znalazłby obraz Przenajświętszéj Panny.
Włochy oddawna słynęły i słyną,
Że pięknych niewiast mają rój uroczy:
Wszędy spotykał Rafael Urbino
Prześliczne twarze i namiętne oczy;
Słyszał, jak nieraz tęskniący kochanek
Panią swéj myśli równał do anioła;
On tylko jeden wyszukać niezdoła
Wyrazu nieba na twarzy ziemianek.
Na tamtych uściech jest dobroć w uśmiechu,
Z tych oczu miłość płomienna się żarzy;
Łacno się przy nich młodzieniec rozmarzy,
Ale rozmarzy — upojeniem grzechu.
Rafael Sanzio niespotkał ni razu
Co go zachwyci, co mu serce wzruszy:
On pragnął czystszych marzeń dla swéj duszy
I świętszych wzorów dla swego obrazu.
Tęskno szukając świętych snów na jawie,
Na każdą z niewiast poglądał ciekawie.
A niemal każda, chełpliwa z urody,
Na którą spojrzał, lub popatrzał trocha,
Już była pewną, że Rafael młody
Do niéj się wdzięczy, nad życie ją kocha;
Gdy on nieświadom namiętnego szału,
Obcy złudzeniom pospolitéj młodzi,
Szukał na ziemi swego ideału,
I łamał ręce, że go nieznachodzi.

---

ski. X. Michał Poniatowski opat Czerwiński, Józef Potocki S. L. Tomasz Dłuski podkomorzy generalny Wtwa Lubelskiego, Kasper Rogaliński starosta Nakielski, Józef Mniszech starosta Sanocki. Felix Antoni Łoś starosta Wyszyński, Michał Mniszech starosta Jaworowski, Józef Chrapowicki generał-major W. W. X. L. Antoni Balicki ober-lejtnant, A. Tyzenhaus P. N. W. X. Lit. Franciszek Lubomirski M. K., A. Poniński K. L., Józef Sosnowski pisarz W. X. Lit., Mikołaj Junosza Piaskowski podkomorzy Krzemieniecki. Jan Józef Łochocki starosta Osiecki i Bełzki, Pierre Nicol baron de Gartenberg, Kazimierz Czempiński, Antoni Fryze; Rousseau, Gallus Lange, senjor konfraternji kupieckiéj M. S. Warszawy, Adam Zymmann, Jan-Baptista Gautier et comp. Jan Dekert, Jan Rautenstrauch.

Stanisław August mając sobie przedstawione warunki powyższéj Kompanji, okazał się dbałym o pomyślność państwa i po przejrzeniu ustawy, *uznawszy ją zgodną z dobrem i pożytkiem kraju*' potwierdził ją w całéj obszerności w dniu 16 kwietnia 1776. W pięć dni potem stosownie do potwierdzonego zobowiązania, wydał następujący reskrypt do Andrzeja Zamoyskiego:

Stanisław August Król & & &.

Wielmożnemu Andrzejowi Zamoyskiemu Kanclerzowi Wielkiemu Koronnemu, uprzejmie Nam miłemu:

Wielmożny uprzejmie Nam miły! Chcąc mieć w uiszczeniu swojem ustawy kompanji na założenie fabryk wełnianych w kraju zgromadzonéj, uczynione, a powagą Naszą Królewską utwierdzone y approbowane, przez które taż kompanja z pomiędzy osób w towarzystwo umieszczających się wyznaczeniu jednéj osoby do prezydowania na sessjach swoich, odprawiać się mających, do dispozycji Naszéj Królewskiéj oddała i zostawiła. Zaczem My dla pomnożenia tego chwalebnego dzieła, ku prędszemu skutkowi uprzejmość Waszą za prezydenta między assessorami, których ta kompanja sobie obierze wyznaczamy i nominujemy niniejszym reskryptem naszym, nie wątpiąc bynajmniej, iż uprzejmość Wasza nietylko dla publicznego ztąd dobra i pożytku dokładnością i przezornością swoją wiele pomódz możesz, ale też to wszystko co przeznaczone ustawy w tym punkcie opisują wypełnić zechcesz. Uczynisz to uprzejmość wasza dla łaski Naszéj Królewskiej, którą onemuż ofiarując, niniejszy Reskrypt ręką Naszą podpisawszy, pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie dnia XXI Mca Kwietnia, roku pańskiego MDCCLXVI, panowania Naszego drugiego.

Stanisław August Król.
(Pieczęć wielka) Klemens Kozłowski.
(Koronna) Pieczęci Wielkiéj Koronnéj sekretarz.

Powyższą ustawę zatwierdzoną przez Króla wraz z niniejszem reskryptem do Andrzeja Zamoyskiego, towarzystwo wniosło do oblaty w xięgach metrycznych, w których je w dniu 26 Maja 1766 roku zapisano. (a)

Nie mamy żadnego śladu, żeby to przedsiębiorstwo przyszło do skutku, późniejsze bowiem wypadki, zajęcie się pierwszych założycieli innemi sprawami, oderwało ich od wykonania tego pięknego zamiaru. Nie od razu jednak zaniechano pierwotnéj myśli, gdyż w dwa lata po otrzymaniu approbaty królewskiéj, sejm konstytucyjny z r. 1768 potwierdził następujące przywileje dla *Kompanji manufaktur wełnianych*. (b)

1) Wszystkie materjały, narzędzia, sprzęty rzemieślnicze, farby i t. p. do fabryk tych z zagranicy sprowadzane, przez lat 12 miały być wolne od wszelkiego cła.

2) Wolno będzie kompanji, wybrać dobra wartujące 200,000 złp. bądź w Koronie, bądź w Litwie, gdzie uzna za dogodne dla siebie, i takowe zakupić na swój użytek.

3) Kompanja odbierze w dozór fundusze szpitala Śgo Benona z cuchthauzem i wioską. (c)

Jakkolwiek projekt puszczenia akcji nie przyszedł do skutku, zawsze myśl sama zwraca uwagę i rzuca pewne światło na epokę Stanisławowską. Mimo rozdwojenia wewnętrznego i zgubnego naśladownictwa, wpływ cudzoziemski znajdował opponentów, i kiedy z jednéj strony stanowiono prawo na zbytki, z drugiéj strony starano się rozprzestrzeniać przemysł i zachęcać do rozwijania użytecznych przedsiębierstw. Czuł naród potrzebę podniesienia się w pracy: widział że potrzeba oszczędzać ogromne summy wyprowadzane za granicę za fraszki i błyskotki, które niszczyły i zubożały kraj; pragnął zapobiedz szerzącemu się zbytkowi, i w tym celu na sejmie 1776 r., uchwalono dla zachęcenia i przyjścia w pomoc manufakturom krajowym, które od kilku wieków istniały w Polsce a teraz upadały zupełnie, żeby szlachta, wojsko i dygnitarze w każdem województwie wybrało sobie kolor munduru, i żeby takowy koniecznie zrobiono z sukna krajowego. Na tymże sejmie uchwalono prawo na rzeczy zbytkowe i zaprzęgi, i ustanowiono karę na przekraczających; co także powtórzono r. 1781. (d) Późniéj powiemy o przemyśle i fabrykach krajowych, jako to Grodzieńskich i innych.

Leopold Hubert.

(a) X. Metry. Nr 271 fol. 202—207. Słyszeliśmy od p. Wejnerta autora dzieła Starożytności Warszawy, iż posiada ślad spółki akcyjnéj, która miała być zawiązaną w naszem mieście jeszcze za panowania Augusta IIIgo.

(b) Vol. 7 fol. 272.

(c) Konfraternia erygowana w r. 1629 pod tytułem św. Benona, miała obowiązek fundowania szpitala dla sierot i wychowania ich na rękodzielników. Prymas Szembek w miejsce tego wystawił szpital, do którego suffragan Rostkowski przybudował cuchthauz i nadał wioskę nad Wisłą leżącą. August IIIci w 1720, a następnie konstytucja z r. 1736 potwierdziła przywiléj, mocą którego prowizorstwo szpitala i zarząd cuchthauzem powierzonym został tejże konfraternji. Gdy zaś pierwotne nadanie i ustawę konfraternji lepiéj mogło spełniać towarzystwo manufaktur, dla któréj wychowanie chłopców podług jéj widoków mogło się stać kompanji użytecznem, przeto sejm konstytucyjny z r. 1768 zachowując w mocy niewzruszonéj obowiązki i przeznaczenie funduszów, nadaje moc użytkowania z nich kompanji manufaktur, z warunkiem spełnienia obowiązków względem kościoła św. Benona.

(d) X. 94 Rady Nieust. f. 16.

LISTY O GUBERNJI AUGUSTOWSKIEJ.

X.

Jadźwingowie i Podlasianie.— Wsie Podlaskie.— Zamek krzyżacki Methenburg zwany. — Ciechanowiec, Wysokie Mazowieckie i Sokoły.—Krasnybór.— Lipsk i Sopoćkinie. Osady Jadźwingów i Rusinów.— Teodolin.— Kopciow.— Raczki.— Bakałarzewo.— Filipów.—Przerośl.— Ubior, zwyczaje i pieśni Podlasian, i Rusinów.

Od ziemi Kurpiów przechodząc do Litwy, w teraźniejszych powiatach łomżyńskim i augustowskim znajdujemy Mazurów, już na własnéj, już na podlaskiéj i litewskiéj ziemi osiadłych, tudzież Podlasian i Rusinów, którzy opanowawszy ziemię Jadźwingów, tu się osiedlili i zmięszali się z Mazurami. Tutejsi Podlasianie są po większéj części potomkami Mazurów, którzy po wojnach krajowych na zdobytéj ziemi osiedli. Tak widzimy około m. Tykocina wsie Targoń, Hermany, Popławy, Sikorki, Zawady, Milewo, Pogorzałki, Burzyno, Grabowo, Konty, Leśniewo, Mężenin i wiele innych, które były pierwotnemi siedzibami i pierwiastkiem familji Targońskich, Hermanowskich, Popławskich, Sikorskich, Zawadzkich, Milewskich, Pogorzelskich, Burzyńskich, Grabowskich, Kontskich, Leśniewskich i Mężeńskich. Daléj, minąwszy dawny trakt zatykocki za r. Bobrą położony, dziś do gubernji Grodzieńskiéj należący, na zachodzie m. Goniądza, znowu w gubernji augustowskiéj znajdujemy połać Podlasia, obejmującą wsie; Klimaszewnica, Żebry, Kownatki, Zaborowo, Białoszewo i inne, osiedlone pierwiastkowo przez szlachtę polską Klimaszewskich, Żebrowskich, Kownackich, Zaborowskich i Białaszewskich. Niektóre z tych wsi już przeszły koleją czasu do innych właścicieli, a nawet z cząstkowych własności stały się dziedzictwem jednéj zamożniejszéj familji, jak np. Targoń pod Tykocinem, która w połowie wieku XVII już należała do Kazimierza Gorzewskiego komendanta na Tykocinie, stryja Jana Chryzostoma Paska.

Cały kraj, dziś jeszcze Podlasiem zwany, w wieku XItym zajęty był przez Jadźwingów, właściwie *Użwingami* w języku litewskim zwanych; naród ten, tak jak Prusacy, Kurowie i Łotysze, stanowił szczep litewski. Religja i obyczaje wszystkich tych narodów były jednakie i dla tego działalność ich polityczna, zwłaszcza Litwinów, Prusaków i Jadźwingów, długo była wspólną, Jadźwingowie zaś do czasu stracenia swego bytu politycznego, wiernie trzymali się swych pobratymców Litwinów. Język Jadźwingów był narzeczem litewskiém; a chociaż, jak twierdzą nasi kronikarze, Żmudzini i Litwini ich mowy nie rozumieli, to jeszcze nie zaprzecza ich należności do plemienia litewskiego, boć i dziś Litwin z Łotyszem nie rozumieją się, a nawet mieszkaniec z okolic Sudarg lub Jurborga, trudno rozmówić się może z mieszkańcem okolic m. Sejn, chociaż nikt nie zaprzecza im jedno plemienności (1) Nie mamy wprawdzie przekazanych w piśmie pomników języka Jadźwingów, lecz same ich nazwiska nam znane: *Kumiat* lub *Kunat* albo *Skumand*, tudzież *Szmurło*, *Skumin*, *Borzym* lub *Berzym*, *Kocskiłądź* (po litewsku *Skilandis*), *Kierbedź* (*Kierbedis*) i inne, nie zaprzeczają swym źródłosłowem i brzmieniem pierwiastku litewskiego; wreszcie znane uroczysko *Ozniczyska* nad rzeką Nurcem powyżéj m. Kleszczele w pow. bielskim gub. grodzeńskiéj, gdzie *znicz* przez Jadźwingów był palony, potwierdza świadectwo naszych kronikarzy o tożsamości ich religji z litewską.

Jadźwingowie, tak jak Litwini, żyli wśród lasów, na krawędzi Litwy, ztąd otrzymali od sąsiadujących Polaków nazwisko *Podlasian*, od pobratymców zaś Litwinów miano *Użwingów* czyli *Jadźwingów* w narzeczu polskiém, to jest *krawędziewych*, od wyrazu *użwingis*—krawędź. Bolesław Chrobry gromiąc Prusaków, poskromił też wojujących z niemi Jadźwingów i część ich ziemi, to jest późniejszą ziemię bielską, któréj część dziś wcieloną jest do powiatów łomżyńskiego i augustowskiego, przyłączył do Polski. Wtedy już znaleźli Polacy na ziemi Jadźwingów osady Rusinów, którzy za Kazimierza Igo w roku 1038 z Jarosławem księciem nowogrodzkim tu przybywszy, zwycięztwem nad Jadźwingami odniesioném część téj ziemi zdobyli. Walne zwycięztwo w dniu 23 czerwca 1264 r. przez Bolesława Wstydliwego nad Kumiatem wodzem Jadźwingów pod m. Brańskiém odniesione, zniosło ich byt polityczny; resztki zaś tego narodu za Leszka Czarnego roku 1282 wytępione zostały i familje wyżéj tu wyliczone wcieliły się już do Litwinów, już do nowych osadników Podlasiarodu polskiego.

Po wybiciu Jadźwingów, Podlasie podlegało na przemian panowaniu Litwinów, xiążąt mazowieckich, Polaków i Krzyżaków.

Za panowania w Polsce Ludwika króla węgierskiego, Krzyżacy pustoszyli Podlasie pod Litwinami będące; wówczas to, po zajęciu płaszczyzny okalającéj teraźniejsze miasto Augustów, o milę nie dojeżdżając traktem bitym z Warszawy do tego miasta, po prawéj stronie drogi, tam gdzie teraz usadowiła się wieś donacyjna Netta, Jan Schonenfeld, komtur brandeburgski, z polecenia Konrada Wallenroda, zbudował na kopcu usypanym nad rzeką Nettą zamek drewniany, zwany *Methenburg*, który przez Witowda W. X. lit. spalony został. Dziś tylko góra, do litewskich *pile* podobna, odznacza ten zamek Krzyżaków i służy jeometrom za punkt znaczniejszy w pomiarach.

Ziemia ta, za Władysława Jagiełły, oraz syna jego Kazimierza i wnuka Jana Olbrachta, rozdaną została w części mężom na polu walk zasłużonym, za Zygmunta zaś Igo Gastold Wojciech wojewoda wileński, kanclerz W. Ks. Lit., z dozwolenia króla, nadawał rycerzom w lasach ziemię do karczowania, wkładając na nich obowiązek służenia krajowi w czasie wojny. Nadania Gastolda chowano w Rajgrodzie, Tykocinie i Goniądzu, za Zygmunta zaś IIIgo przez konstytucję r. 1607 oddano je ziemstwu bielskiemu.

Zygmunt Iszy będąc w Toruniu 1520 r., z 6ciu powiatów: drohickiego, bielskiego, kamienieckiego, mielnickiego i kobrzyskiego, utworzył województwo podlaskie i pierwszym wojewodą onego mianował Jana Chodkiewicza. Na sejmie lubelskim r. 1569 województwo podlaskie zawarło tylko trzy ziemie: drohicką, mielnicką i bielską. Część dwóch ziem, drohickiéj i bielskiéj, w roku odnowienia królestwa weszła do naprzód w obwody, a potém w powiaty: łomżyński i augustowski.

Herb Podlasia, jako kraju jatwiezsko-litewskiego, stanowiła pogoń; dopiero w roku 1569 dodano doń orła białego bez korony w polu czerwoném.

Wielu Podlasian odznaczyło się chlubnie w obronie kraju; najwięcéj są znani w historji Mikołaj Leśniowolski i Stanisław Wojewódzki, z których pierwszy za Zygmunta IIIgo pod Stokholmem, drugi za Władysława IVgo okazali dowody swéj waleczności.

(1) Pan Mikucki St., uczony badacz narodu i języka litewskiego, twierdzi, że Jaćwingi, Jatiwingi, to jest ludzie uzbrojeni *sulicami* (jatis, jetis,) należeli do Letów czyli Litwinów (patrz nr 119 Gazety Codziennéj r. b.) Stryjkowski Maciéj na kar. 181 w x. 6 powiedział: „A Jadźwingowie pobratymscy litewscy jednegoż z Litwą języka i tychże obyczajów i nabożeństwa pogańskiego byli.“

W południowéj części tutejszego Podlasia leżące miasta: Ciechanowiec, Wysokie Mazowieckie i Tykocin, są już szczegółowo opisane; nadmienić tylko można, że dawnego Ciechanowca część tylko północna, po lewéj stronie rzeki Nurca położona, do gubernji augustowskiéj należy i ta zawiera domów drewnianych 76, mieszkańców 1200, w téj liczbie żydów 760; ożywia się raz do roku w czasie jarmarku pięcio-dniowego w dzień Sgo Wojciecha dnia 23 kwietnia, na który w r. z. przywieziono towarów za rs. 20,700, sprzedano za rs. 12,500.

Wysokie Mazowieckie, dla odróżnienia od Wysokiego Litewskiego za Bugiem położonego, tak nazwane, jest większém miastem od opisanego Ciechanowca, ma domów murowanych 6, drewnianych 163 i mieszkańców 1824, w téj liczbie żydów 1053. (*d. c. n.*)

DONIESIENIA.

Magistrat m. Warszawy. — W zastosowaniu się do przepisów lombardowi służących, podaje do wiadomości publicznej, a mianowicie osób interesowanych:

1) Że licytacja na fanty w rzeczonym lombardzie zastawione, jakoto: na srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bieliznę i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 20 sierpnia (1 września) r. b. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania, codziennie, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne, od godziny 9éj z rana do 1éj w południe, w zwykłym lokalu lombardowym w ratuszu głównym odbywać się będzie. Życzący więc nabycia sobie rzeczonych przedmiotów, zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżéj oznaczonym, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna srebrem, lub biletami bankowemi płacić.

2) Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych najdaléj do d. 8 (20) lipca roku bież., innych zaś do dnia 8 (20) sierpnia tegoż roku oznaczonym został. Dla tego interesowani, a mianowicie właściciele takowych, przed upływem powyższego terminu do kasy lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani; fanty wszelkie po dzień 20 grudnia (1 stycznia) 1852/3 r. zastawione, bezwarunkowo wykupione być winny, inaczéj sprzedaży na licytacji niezawodnie ulegną.

3) Że wszyscy, którzy nie wykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie właściwym, mimo niniejszego ogłoszenia, na własny interes tyle staną się obojętnemi, iż nie będą korzystać z czasu wyżéj oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionego fantu a mianowicie, którzy takowego wykupna przed dniem 8 (20) lipca r. b. co do wyrobów złotych i srebrnych, a przed dniem 8 (20) sierpnia tegoż roku co do innych nie dopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych, niezawodnie w wykonaniu art. 3go Najwyższego ukazu z dnia 10 (22) kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29go zaprowadzającego w tym celu probiernie przy mennicy Królestwa, téjże mennicy do stopienia a zarazem w zamian za gotowiznę, po cenach jéj właściwych odstąpione, a inne na licytacji w lombardzie sprzedane zostaną.

4) Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością o niniejszém obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe, jako to: Gazetę Rządową, Policyjną, Warszawską, Codzienną, Kronikę i Kurjera Warszawskiego trzykrotnie do wiadomości publicznéj podaje, niemniéj przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych i obwołanie po mieście przy odgłosie trąby ogłoszoném zostanie. — Warszawa dnia 11 (23) czerwca 1857 roku. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Andrault.* — Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

(260—1.)

W dniu 3 (15) Lipca 1857 r. o godzinie 5éj po południu, sprzedane będą w trybunale cywilnym w Warszawie w wydziale 1ym w drodze działów **DOBRA ŻYCHLIN**, składające się z miasta, oraz wsi Pasieki BUDZYNIA i nomenklatury Sokołowek. Rozległość tych dóbr wynosi włók 81, morgów 6, prętów kwadr. 150 miary nowo - polskiéj czyli dziesiatyn 1248 w glebie pszennéj, w których mieści się lasu sosnowego i dębowego dziesiatyn 134. Budynki w dobrach tych po większéj części murowane w stanie dobrym, są również 4ry wiatraki i cegielnia. Znajduje się oraz fabryka cukru Walentynów, czynsz na rzecz dominium płacące. Oprócz gospodarstwa rolnego są gotowe dochody z czynszów i z propinacji bardzo korzystnéj. Vadium rsr. 3000. Licytacja rozpocznie się od summy rsr. 135,101 kop. 70. Bliższe objaśnienie powziąść można na gruncie, oraz u Teodora Łąckiego patrona trybunału, w Warszawie pod Nro 1776 zamieszkałego, jak niemniéj w kancellarji pisarza trybunału wydziału 1go w Warszawie pod Nro 549. (Nr 257.—2.)

AGENTURA ŻEGLUGI PAROWEJ,

w pałacu Hr. Uruskiego, na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 393

donosi: że

POCIĄGI PAROWO-POŚPIESZNE

Regularne między **Warszawą** a **Toruniem**, w połączeniu z pruskiemi podobnemi pociągami do **Bydgoszczy, Gdańska, Królewca, Tylży** i miast pośrednich, holowane przez parostatki Nr 4ty *Kraków* i Nr 6ty *Sandomierz.*

Wychodzą dwa razy na tydzień, to jest:

z **Warszawy** we *Środę i Sobotę.*

z **Torunia** w *Poniedzialek i Piątek.*

KOMMISSANTAMI SĄ PP.:

w **Płocku** *Gutekunst.*

w **Włocławku** *M. Lewiński i M. Fajans.*

w **Nieszawie** *L. Wolff.*

w **Toruniu** *Krupiński & Gehrke.*

—

Agentura Żeglugi Parowéj przyjmuje wszelkie FRACHTY i zamówienia na wszelkiego rodzaju TOWARY, tudzież przyjmuje obstalunki MACHIN i KOTŁÓW, wykonywając przytem wszelkie CZYNNOŚCI SPEDYCYJNE i KOMMISSOWE.

Zarazem uprzedza, aby interessenci zgłaszali się zaraz po odbiór swych towarów—we 24 godzin bowiem po zawiadomieniu, Żegluga nieodpowiada za całość przywiezionych przez siebie towarów, a nie odebranych w ciągu tego czasu.

Zniżenie stopy frachtu

nastąpiło dla tych wszystkich posyłek które będą **ważyć więcéj niż 50 centnarów**, i które będą przewożone na przestrzeni **większéj nad 5 mil**.

Podług tej zniżonéj ceny wyprawiane towary opłacać będą jak następuje:

towary klassy I kop. sr. 3 od centnara na milę
„ „ II „ „ 1 i pół „ „ „
„ „ III „ „ 1 „ „ „ „

Oprócz tego od ładunku przenoszącego 250 centnarów z klassy IIIéj, fracht liczony będzie tylko po 3/4 kop. z centnara.

Przy zupełnem obładowaniu gabary, cena frachtu za wspólnem porozumieniem ustanowi się.

NB. Dyrekcja Ubezpieczeń dla tych pociągów parowo-pośpiesznych wyjątkowe ułatwienie zaprowadziła, co do ubezpieczenia towarów.

JAN ORACZEWSKI,
Agent Żeglugi Parowéj

W pałacu Hr. Uruskiego. Krakowskie-Przedmieście Nr 393. (Nr 206—5).

Różne apartamenta są do wynajęcia w possessji dwu-piętrowéj, drugi dom od Alei Ujazdowskiéj, blisko Doliny Szwajcarskiéj w miejscu nader wesołem przy ulicy Pięknéj Nro 1713 lit. A. Wiadomość na miejscu lub w zakładzie fotograficznym w hotelu Europejskim. (Nr 254.—3.)

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bardziński Karol oby. z Bielina nr 585, *Brzezińska* Felicja żona rotmistrza z Mohylewa nr 613, *Chołoniewski* Adam hr. z Żytomierza nr 634, *Daniłowski* Wład. ob. z Lublina nr 620, *Grabowski* Ludwik hr. z Bronowic nr 625, *Gedroic* Jul. książę z Stużna nr 413, *Jurjewicz* Stan. marszałek szlachty z Witebska nr 613, *Kuczewski* Piotr ob. z Cmielowa nr 625, *Kondratowicz* Ludw. ob. z Radomia nr 634, *Mniewski* Felix ob. z Kutna nr 585, *Siemiątkowski* Włodz. ob. z Wołynia nr 414, *Turski* Antoni sędzia pokoju z Kluczewska nr 625, *Walewski* Ign. obyw. z Dzierzbic nr 584, *Włodek* Szczęsny ob. z Grodna nr 414, *Epstejn* Miecz. konsul belgijski w Warszawie z Granicy nr 471, *Hulewicz* Romuald obyw. z Paryża nr 603.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Domański Damazy ob. do Zalesia, *Jelski* Józef ob. do Świniar, *Kruszewski* Lucjan ob. do gub. Grodzieńskiéj, *Radoszewscy* Henryk i Józef obyw. do Kalisza, *Zieliński* Bronisław ob. do Muchnic, *Epstejn* Adam bankier do Paryża, *Hryniewicz* Felix ob. do Niemiec, *Horwatt* Daniel ob. do Ostendy, *Piwnicki* Juljusz oby. do Marjenbad, *Płatonow* Teodora żona rzeczywistego radcy stanu szambelana dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI do Niemiec, *Paschalski* Józef urzędnik do Vichy, *Rożański* Jan b. radca prokuratorji do Niemiec, *Radziwiłł* Mikołaj książę do Paryża, *Senewald* Gustaw kup. do Niemiec.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 405, wyjechało 534.

— W dniu wczorajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 44, a statkiem *Płock* osób 56, dziś statkiem *Narew* odpłynęło osób 26, a statkiem *Płock* osób 198.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 1 Lipca 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	17	5	16½
Dukaty hollenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	99	84	49
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.			14	53	14	49
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			105	15	—	—
„ „ „ z roku 1855			106	15	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 30 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	45	93	22½
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	141	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	25	6	24
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	25	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 1⅓
od listów zastawnych kop. 1 1/2
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 9 13/18

TEATR WIELKI. Dziś: na żądanie: *Robert i Bertrand.* Część opery *Napój miłosny.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Helena de la Seigliere.*

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 20 Czerwca (2 Lipca) 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*